

Alfabetyzacja Brazylii.

Według danych statystycznych — jak podaje „Estrela do Sul” — alfabetyzacja w Brazylii, mimo wielkiej propagandy przeprowadzonej w ostatnich czasach, idzie w bardzo powolnym tempie.

Procent uczęszających dzieci do szkół, w poszczególnych Stanach jest następujący: w Dystrykcie Federalnym uczęszcza 68 procent; w Rio Grande do Sul, 57; w São Paulo, 36; w Santa Catharina, 34; w Paranaie, 26; w Rio, 26; w Espírito Santo, 25; w Matto Grosso, 21; w Acre, 18; w Amazonas, 18; Minas, 18; Sergipe, 17; Pernambuco, 16; Para, 14; Ceara, 14; Goiás, 12; Rio Grande do Norte, 11; Maranhão, 11; Paraíba, 10; Baia, 9; Alagoas, 7; Piauí, 7.

Statystyka powyższa napawo nie jest ścisła i pewnie już przedawniona. Jako fakt może służyć ostatnio przeprowadzona ścisła statystyka w Stanie Rio Grande do Sul, która wykazuje, że procent uczęszających dzieci do szkół wynosił w roku 1936 42,4; a w roku 1937 napewno procent ten był większy.

Starek „Kosciuszko”.

Ostatnio, dnia 10 b. m. zawiadł do Rio de Janeiro statek „Kosciuszko”, przywózcą na swym pokładzie z Europy w I klasie 38 osób a w III cielej 502 emigrantów oraz znaczne ładunki ziemiaków (sadzonki) szyn, białcynkowa, pocztę i t. p.

Między innymi, przybyli do Brazylii Ks. Ignacy Zabrzeński, który w kwietniu b. r. udał się na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny do Bndapestu a następnie do Polski, oraz ksiądz Ryszard Gogol i ks. Franciszek Maszner, wszyscy ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Emigranci, jadący „Kosciuszką”, udali się wszyscy dalej, jeden do Argentyny, inni do Paragwaju.

Przyszły arcybiskup w São Paulo.

Kardynał D. Sebastião Leme, po powrocie z São Paulo, dokąd się udał na pogrzeb arcybiskupa D. Duarte Leopoldo e Silva, oświadczył: „Należy do Ojca Świętego wybór nowego arcybiskupa, zastępcy D. Duarte Leopoldo e Silva. Na razie jest zupełnie niemożliwym wskazać jakiegos kandydata. Nie nie może wpłynąć na wybór nowego arcybiskupa w São Paulo, nawet przedstawienie listy kandydatów”.

Uroczystości w „Dia da Bandeira”.

Minister Wychowania, Gustavo Campana, został mianowany przez rząd, do zorganizowania programu na Dzień Sztandaru w Rio de Janeiro. W dniu tym, około dwadzieścia tysięcy dzieci weźmie udział w pochodzie, w południe zaś, wszyscy razem odciepłują Hymn Sztandaru.

Konfliktakata amunicji i broni.

Dzienniki rioskie zamieszczają notatkę o wykryciu tajnego składu broni i amunicji w Itapirica, w stanie Bahia, mieszczącego się u właściciela „Pensão Balnearia”.

Właściciel jest obywatelem urugwajskim. Szereg osób z Itapirica będzie niebawem odpowiadać w sądzie za branie udziału w tym przestępstwie.

Aresztowanie Integralistów.

Wielu komunistów oraz Integralistów, po niedanych zamachach na obecny rząd, zdołało uniknąć kary, kryjąc się w różnych miejscowościach. Integraliści przedewszystkim, po zamachu na prezydenta Getulio Vargasa w pałacu Guanabara, po większej części zdołali zbiedz i uniknąć aresztowania. Jednak policja nie przestała ich poszukiwać. Ostatnio szczególnym zbiegiem okoliczności, zdoła no pochwycić 23 eks-zielonych koczul zamieszanych w napad na Prezydenta Brazylii.

Przy innej znów szczęśliwej wypawie, wykryto schronisko spiskowców na górze da Vidua. Aresztowano wtenczas wszystkich i odatawiono do więzienia, gdzie będą oczekiwać na wynik sądu.

Nie będzie więcej gry w „bicho”.

Według nadesłanych wiadomości z Rio, Prezydent Republiki, podpisał dekret w sprawie loterii w państwie. Zgodnie tym dekretem, rząd federalny jak i rządy stanowe mogą zajmować się, lub udzielać pozwolenia na zakładanie loterii, tylko osobom solidnym pod względem finansowym i moralnym. Loteria Federalna może funkcjonować w całym państwie, natomiast inne przedsiębiorstwa loteryjne będą miały obieg ograniczony. W wymienionym dekreście zabudzi sensacją paragraf odnoszący się do gry zwanej „jogo de bicho”. Gry tej zabrania się od dnia jutrzejszego w całym państwie.

Wobec tej rezolucji władz rządowych, bankierzy „bichów” zwolali dziś zebranie i postanowili od jutra zawiesić dalsze funkcjonowanie tej gry.

Prymicioje ks. Józefa Kuźmińskiego

W TREZIE D. MAIO

Dnia 28-go października o godzinie 3-trzecie rano wyjechałem samochodem z Vinódoto do Getulio Vargas, aby być, obecnym na święceniach nowego kapłana, którego znacznych rodziców znam za czasu mojego pobytu w Trezie de Maio. Deszcz towarzyszył nam cały czas, ale po sześciogodzinnej podróży dojechalismy do Getulio Vargas. Ze względu na dzień deszczowy nie przybyło dużo ludzi. W tym samym dniu otrzymał święcenia subdia konatu syn znanego poczmistrza p. Fr. Stawickiego. Po święceniach, kazanie okolicznościowe wygłosił sekretarz ks. Biskupa, zwracając się do matek, aby starały się więcej o pielegnowanie powołań kapłańskich.

Dzień przygód i niespodzianek.

Po święceniach nastąpiło ucałowanie rąkonowoswięconych kapłanów. W dniu tym otrzymał święcenia także kleryk z pochodzenia włoskiego, blondyn, a ks. Kuźmiński jest brunetem, zaznaczam, że nigdy nie widziałem go przedtem. Pochodzę z i zyczenia składam w języku polskim a ten nie nato, trochę czulem się dotknąć, że po takiej podróży ciężkiej, następnie przeleż zaprosił mnie z kazaniem do Treze i nieocenia mojego poświęcenia, ale nie dosyć na tym. Jak ciężkie są te potknięcia, to leci i nie wie gdzie się zatrzymać. Przedemną stoi jakiś chłopiec ubrany w sutannę, może kleryk? ale patrzę na głowę, ma tonsurę i odmawia brewiarz, to pewno subdiacon? potem wchodzi do zakrystii, a ta sama osoba powiada; jak tam ks. Wyżykowski? — odpowiedziałem — dobrze, i wyszedłem, bo byłem przekonany, że nauczył się po polsku parę słów i przez to nie kontynuowałem rozmowy.

Na plebanii.

Tutaj wychodzi prawda i dochodimy do porozumienia między sobą, znajdujemy się „jak w kocu makru”, a przecież nas było tylko czterech wśród kilkunastu. Ślada koło mnie nowoswięcony kapłan i zaczyna rozmowę w języku, w którym mnie ś. p. matka moja uczyła paciarsa i dopiero wyjaśniam całe zajście. Potem dopiero przychylają się ten tajemniczy z zakrystii i to był ks. Krauze, którego trzy lata temu spotkałem w José Bonifacio; Teraz dopiero zaczyna mi się sprawa wyjaśniać; to przecież ja księdza znam, mówi ks. Krauze — a ja także — odpowiadam; z tego pamiętnego artykułu i potem z tej uczy przy odtrodeniu domu towarzysstwa w Getulio Vargas.

Tego samego dnia wróciłismy autobusem do Treze.

Dzień Chrystusa Króla i pierwsza Ofiara Święta.

Deszcz znowu... pomimo tego zebrało się dość dużo ludzi o godzinie 9 Siostry Rodziny Marii formują procesję przed plebanią, aby odprowadzić nowego kapłana do kościoła. Arcykapłanem był niezmordowany ksiądz Cyryl Stroka, administrator parafii, diakonem ja, a subdiaconem ks. Dr Jakób Baenziger z Nowej Po-

loni. Kazanie w języku portugalskim wygłosił ks. Cyryl, a ja w języku polskim. W prezbiterium zasiadli rodzice nowoswięconego kapłana, a chór dzieci pod kierunkiem Przew. Siostr odspiewała mszę świętą łacińską. Potem nastąpiło błogosławieństwo, którego udzielił ks. Kuźmiński, który jest pierwszym kapłanem tej parafii, która istnieje dwadzieścia i parę lat.

Festa.

Goście zaproszeni udali się do domu rodziców nowego kapłana, a ja zostałem na gospodarstwie, deszcz zamiast ustać, pada jak na złość. Za człem od sprzedaży biletów na skrzypce, nie opuściłem nikogo. Z daleka doleciały mi słowa: „ks. Wyżykowski idzie” i tam się udałem, aby potem nie narzekali, że ich opuściłem; między innymi, był jeden pan Samojeden, który jest fabrykantem gazozy; naturalnie pochwaliłem go za dobry wyrób; radzę wszystkim pić gazozy, bo dobra i wzmacniająca, ta druga od zydka, to szkodzi kleszeni, wchodzi w głowę i nogi, a czasem obali człowieka i zamiast odpocząć na łóżku, to nad ranem znajduje się człek w błocie nie do poznania; to jest, to ta właśnie szkodliwa „wędzeczka”.

Dzień pożegnania.

Odwiedziłem Znacne Siostry, a potem znanego kochanego seniora i weterana p. Marchlewicza; zaczęła się rozmowa naturalnie o ostatniej mojej podróży do Polski; w czasie rozmowy przyjechał p. Blesek, który powiada: „wstałem rano i myślałem o księdzu! Zdziwiło mnie nieco to powiedzenie, tymbardziej, że tak daleko i ktoś myśli... a coś tam myślał? A myślałem, że taka wielka uroczystość, to nie możliwe, aby nie było księdza Wyżykowskiego”.

Kiedy wszedłem do kościoła nie widziałem księdza, ale potem widzę wchodzi polak na ambona; to nasz, chciałem go zato poklepać po plecach, zyczęszajem tutejszym. Potem zaczęła się rozmowa o pogodzie; błedaczka pozostała tym razem na ostatku, musi przebaczyć, bo dawno nie byłem w Treze, a miałem co do opowiadania. Potem p. Blesek, który mnie pochwili, powiada, że ja przywożem deszcz, a ja Bogu ducha winien i ledwieam sam przyjechał na krawędzi autobusu w czasie deszczu; że na drugi dzień musiałem czyścić sam pelerynę, a że ta sztuka pierwszy raz wykonywałem, brakło mi i cierpliwości polowe pozostałem obłożona, a i tak deszcz pada... .

Pamiętam rozmowę jednego z moich parafian, który mi powiedział, że ludzie w naszych czasach nie mogą się rozumieć i to prawda. Trzymam się zdania z miesięcznika „Żołnierz Polski” — miej się bracie bądźcieś zdrowszy, z włoskiego: „spiewaj to ci przejdzie” i angielskiego: „keep smiling”, bądź uśmiechnięty, a tu ci mi powiada, że przywożę deszcz; naprawdę, że nie rozumiemy się więcej.

Ks. Tadeusz J. Wyżykowski, M.S.

ŻYDZI MUSZĄ ZAPŁACIĆ 400 MILIONÓW DOLARÓW ZA ZAMORDOWANIE VON RATHA

Berlin, 16 — Wszyscy żydzi w Niemczech, którzy uniknęli dotychczas aresztowania, są ogromnie zaalarmowani wobec nowej fali przesłańmowa, jakie gotuje im rząd niemiecki. Jak donoszą telegamy, władze nazistowskie postanowiły opodatkować każdego żyda kwotą 666 dolarów, jako wynagrodzenie za zamordowanie sekretarza von Ratha w Paryżu.

Zastosowanie tej miary przez rząd niemiecki, naturalnie uniemożliwi emigrację żydów do innych krajów, gdyż żadne państwo nie przyjmie ich bez pewnego zasobu pieniężnego, tak by nie byli ciężarem dla rządu, a pieniędzy tych bardzo mało który żyd będzie posiadał, po odbiciu ich przez Niemców.

Techniej niemieccy obliczyli, że pobrane sumy 666 dolarów od wszystkich żydów w Niemczech, wyniosł 400 milionów dolarów.

Około 160 liderów żydowskich, że brało się w Berlinie, by zbadać możliwość zapłacenia tej ogromnej sumy natłonej przez nazistów za zamordowanie sekretarza von Ratha.

Mimo tego jednak, że radzili do rana, nie jest wiadomym co postanowili w tej sprawie.

W Gdańsku odbywają się burzliwe manifestacje przeciw żydom; w Sopotach zniszczono zupełnie synagogę. Policja przeprowadza rewizje w mieszkaniach żydowskich, aresztując wielką ilość żydów.

Minister Goebbels, w wygłoszonym odczytce oświadczył, że kwestia żydowska będzie zlikwidowana w krótkim przeciągu czasu i to według woli narodu niemieckiego. Właścicielym celem zamordowania dyplomaty von Ratha, przez żydów — oświadczył Goebbels — było wywołanie nieporozumień międzynarodowych, a przedewszystkiem, by wytworzyć wielkie trudności dla Niemiec.

Kończąc swoją przemowę, minister Goebbels zaznaczył, że wszelka działalność żydów w świecie, przeciw Niemcom, odbije się na niekorzyść żydów zamieszkujących terytorium niemieckie.

Eksport do Niemiec.

Z wielkim zadowoleniem przyjęto w Stanie Ceará, wiadomość o wznowieniu eksportu bawelny do Niemiec. Dzienniki tamtejsze opublikowały wiadomości z eksporterami bawelny a nawet rolnikami, którzy jeszcze bardziej cieszą się ze wznowieniu handlu z Niemcami. Ogólne mniemanie jest, że po otworzeniu niemieckich rynków na bawelnę, zapowiadają się nowy okres dobrobytu i rozwoju Stanom produkującym „białe złoto”.

W samym Stanie Ceará czeka na wysłanie do Niemiec 5 milionów kilogramów bawelny.

Wyrwóz cukru do Anglii.

Z Recife informują, że statek „Leon” zabral z tego portu ładunek cukru do Anglii, wynoszący 25 tysięcy worków. Z początkiem roku 1939 będą wywiezione do Anglii jeszcze 730 tysięcy worków cukru.

Bliznięta u stułetniego małżonka.

Dziennik „Corrente” z Santa Maria (Stan Baia) donosi, że w miejscowości Sete Lagoas w Minas Gerais, niejaka Maria Antonina, żona rolnika Martinasa, porodziła bliźnięta mimo swych 96 lat wieku.

Maria Antonina wydała się zamąż

przed 70 laty i dotychczas nie posiadała dzieci, mimo, iż bardzo pragnęła dochować się potomstwa. Mąż jej, Martins, liczy już 98 lat życia.

Urodzili się czworaczki.

Pisma z Rio donoszą sensacyjną wiadomość o narodzeniu się czworaczek w miejscowości Tatni (Stan São Paulo), które otrzymały imiona Admar, Getulio, Francisco i Benedito na uczczenie Admara de Barros, Getulio Vargasa, Francisca Campos i Benedito Valadares.

Paraná

Zapowiedź rozwoju Parany.

Prasa kurtybska zamieszcza dane z dochodów stanowych w bieżącym roku.

Do dnia 31-go października b. r. wpłynęło do urzędów podatkowych 49.480.914\$000.

Porównując tę sumę do zebranej w roku 1937 widzimy wielką różnicę, gdyż w tym samym okresie ubiegłego roku wpłynęło zaledwie 12.385.567\$000. Z porównań tych wiad, że Stan Paraná bardzo się rozwija.

Zabiła męża.

W dystrykcie Epitacio Pessoa na kolonii „Limeira” niejaka Ema Petykowska zamordowała swego męża, a trupa zakopala następnie w ogrodzie.

Policja miejscowa prowadzi śledztwo w tej sprawie, nakłaniawszy lekarzy urzędowych do przeprowadzenia sekcji ciała na miejscu zbrodni.

Okradziono sklep w Morretes.

W ubiegłą sobotę w nocy, dokonano kradzieży w sklepie firmy Irmãos Maluceli & Cia. w Morretes. Niezwykłe sprytni złodzieje zdołali otworzyć drzwi w sklepie, mimo tego, że były one zabezpieczone sztabami żelaznymi.

W niedzielę z rana właściciele sklepu zauważyli otwarte drzwi frontowe, w następnej chwili przekonali się o kradzieży, która dochodzi do kilku tysięcy milreisów w różnym materiale.

Delegat policji oraz pomocnicy przeprowadzają śledztwo, by wykryć złodziei. Często kradzieże w Morretes oraz innych miastach nadmorskich w Paranie, są na porządku dziennym. Dlatego też policja postanowiła włączyć się energicznie do tępienia przycjaleci cudzej własności.

São Paulo

Kredyt 5 tysięcy kontów.

W najbliższych dniach spodziewać się należy podpisanie przez interwentora São Paulo dekretu, przyznającego prefekturze miasta Bauri 5 tysięcy kontów na zaprowadzenie instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych.

Rio Grande do Sul

Przyjęcie Interwentora Manoela Ribasa w Santa Maria.

Telegamy z Santa Maria donoszą, że przybył tam dnia 15 b. m. o godzinie 11.45 interwentor Parany, Manoel Ribas, który odbył podróż ekspresem „Paulista”.

Ludność miasta Santa Maria, zgromadziła interwentorowi Parany wielkie przyjęcie. Masy narodu oczekiwały na peronie stacji kolejowej przybycia pociągu z interwentorem Manoelem Ribasem. Interwentora Parany przyjmowali: prefekt miejscowy, biskup diecezji oraz oficerowie wojskowi, przyczym ludność wszędzie towarzyszyła dostojnemu gościowi, wznosząc okrzyki na jego cześć aż do samej rezydencji kapłana Marciana, gdzie interwentor zamieszkał.

Iskierki z Brazylii

— Brazylii w roku 1937 wyeksportowała 185.640 ton rudy żelaznej, z czego 104.329 ton do Anglii a 42.393

ton do Kanady. Wartość wyeksportowanej rudy wyniosła 7.885 kontów.

— W roku 1933 wyrobiono w Brazylii zaledwie 225.680 ton cementu. W roku 1937 suma ta wzrosła do 571.452 ton. Mimo to, cement wyprodukowany w Brazylii nie pokrył w całości zapotrzebowania krajowego, gdyż sprowadzono z zagranicy jeszcze 74.831 ton.

Stan Paraiaba posiada 1.757 aparatów radiowych, z których 958 znajduje się w stolicy João Pessoa.

— Rząd francuski ustalił sprawozdanie pomarańcz z zagranicy cyfrą 300 tysięcy kwintali na drugie półrocze b. r. Z tego przypada na Brazylię 11 procent.

— Rozwijający się ruch turystyczny do Brazylii, przyczyni się w przyszłym roku do portów Recife, Baia, Rio i Santos, kilka wielkich tranatlantyków między którymi figurują: „Brenner” i „Columbus” niemieckie; „Gripekolm” i „Kunsholm” szwedzkie; oraz francuski „Normandie”. Prócz tych przybędą jeszcze „Nieu Amsterdam”, „Franconi” i „Empress of Australia”.

— W Porto Alegre w krótkim czasie powstanie jeden więcej plac, przyozdobiony klombami kwiatów i otoczony drzewami.

— Towarzystwo portugalskie „Beneficencia Portuguesa do Rio de Janeiro” w myśl nowych przepisów zmieniło swoje statuty, na mocy których na członków ma się też przyjmować wszystkich brazylian, zatrzymując przy tym, dzięki pozwoleniu ministra Sprawiedliwości dawną nazwę.

Sprawy żydów obywateli Polskich — w Niemczech.

Rio, 10 (Pat) — Dnia 2 listopada rozpoczęły się w Berlinie polsko-niemieckie rokowania w sprawie uregulowania całokształtu kwestii Żydów, obywateli polskich, zamieszkałych na terenie Rzeszy Rokowania, które dotyczą między innymi sprawy powrotu do Niemiec wydalonych ostatnio Rzeszy Żydów obywateli polskich, potrważy kilka dni.

Stoleczna prasa żydowska, cytując opinie prasy polskiej i zagranicznej podnosi iż traktowanie wysiedlonych z Niemiec Żydów było po stronie polskiej niezwykle ludzkie. Taką samą opinię — kontynuuje wspomnianą na prasa, słychać z ust ludzi bezpośrednio zainteresowanych, którzy naozonie obserwowali objawy ludzkości i humanitaryzmu.

BAL

Zarząd Towarzystwa Dobroczynno-Rozrywkowego „Związek” (dawniej Związek Polski) zaprasza wszystkich swych członków wraz z Rodzinami na zabawę taneczną którą urządza dnia 19 b. m. o godzinie 9-tej wieczorem.

Uwaga: Przy wejściu wymagać się będzie ostatniego kwitu wkładki miesięcznej.

Zarząd.

KOWALE!!!

Sprzedaje się stare żelazo wszelkiego rodzaju. Ceny okazyjne.

„Deposito Parafados”, ul. Marechal Floriano Peixoto, 1500. Curitiba.

KOLONIŚCI!

Najlepsze i najsolidniejsze narzędzia gospodarskie i rolnicze jak: Ostrza do plugów, harnice do wozów, młockarki i wiele innych sprzętów wyrabia znany w Paranie

Zakład Mechaniczny

Stanisława Szczypiora w Contenda, via Guajuvira Paraná

Powinszowanie

Kochanej i Drogiej naszej Matce

Marii Macioszek,

w czterdziestą rocznicę narodzin, która przypada w dniu 19 listopada, składają serdeczne życzenia

Wdzięczne Dzieci.

Livraria „Bom Jezus”

FREDERICO WINTERS

Praca Rui Barbosa, Caixa Postal A. Curitiba, Paraná

Ma na składzie różne artykuły słynnej firmy Butzon i Berker (Kelevar-Niemcy)

jak: kielichy, cyboria, świeczniki i inne przedmioty do użytku kościelnego.

Skład ksiąg: księgarń „Vozes do Petropolis”, sprzedaje się po cenie katalogowej.

Polecamy nasze solidne towary.

IMPERIAL-PILSEN jako i też SZOPS w BECZULKACH z Browaru »Atlantyka« słyną w całej Brazylji i przewyższają wszystkie inne piwa. — Avenida Iguaçu nr. 153 — Telefony: 791 lub 790

Wesely kacik

Można nie być fachowcem — a mieć głowę na karku.
Każdy chce kupić tanio i dobrze. Chce kupić nową rzecz i zapłacić za nią jak za starą.

Wio o tym pan Zajczyk, więc skupuje na licytacjach stare rzeczy, odnawia je i sprzedaje, jako nowe po niskich cenach. Między innymi pan Zajczyk ma na składzie stare kasy ogniotrwałe.

Starą kasę można polakierować i wygląda zupełnie jak nowa. Szczególnie jeżeli ktoś się nie zna, to ma zupełne złudzenie. Pan Cytryn właśnie się nie zna i chce sobie kupić kasę ogniotrwałą.

Idzie więc do Zajczyka.
— Proszę! — mówi Zajczyk, pokazując świeżo polakierowaną kasę.

— To jest kasa, przy której dziesięciu najlepszych włamywaczy może do śmierci pracować i nigdy jej nie otworzą. Może być powódź, może być pożar i trzęsienie ziemi, a ta kasa się nie ruszy! Pan zgłupiał, ale pieniądze schowane w tej kasie nie zginą. Tej kasy żadna siła nie otworzy! Dynamit też nie.

Cytryn nie zna się na kasach, ale jest ostrożny. Wysłuchał więc uważnie, co mu powiedział Zajczyk i oznajmił:

— Muszę tę kasę najpierw wypróbować. Czy może mi pan ją wstawić na 10 dni na próbę?

— Owszem, proszę bardzo.

Nazajutrz przyniesiono Cytrynowi kasę do mieszkania.

Po paru dniach zdenerwowany Cytryn zadzwonił do Zajczyka:

— Panie Zajczyk! Stało się nieszczęście!

— Co takiego?

— Zgubiłem klucz od kasy! Nie wiem co robić! Jestem zrozpaczony. W kasie mam wszystkie pieniądze, muszę teraz komus wypłacić 2 tysiące i nie mogę! Co robić? Co robić?

— Nie martw się pan! — pocieszył go Zajczyk. — Zażalwi się.

— Jak się żałować?

— Przysięgnę panu słusza.

— I pan sądzi, że on otworzy?

Na pewno. Nie ma na nie łatwiejszego!

Wówczas Cytryn przyłożył usta do tubki telefonicznej, żeby było lepiej słychać i krzyknął:

— Oszust pan! Jesteś Łobuz! Dziesięciu włamywaczy nie otworzy, a słusarz otworzy? Trzy dni temu żadna siła jej nie mogła otworzyć, a dziś nie ma na nie łatwiejszego! Nie, nie, nie, nabierać panie Zajczyk! Może pan sobie dziś odebrać kasę! Ja jej nie kupię!

— Pan nie kupi? Ale za zgubiony klucz pan będzie musiał zapłacić!

— Nie ciesz się pan! Klucz nie jest zgubiony! Klucz mam w kieszeni.

SŁODKI ZAMACH

Herbatę z cytryną w cukierni się pije, ale do wykupienia wekeel to pania nie ma panie Bo.

Zaleman obliczając się ze słowami wszak widzieli mnie przebywać z kobietą.

— Oto mnie właśnie chodzi, żeby ona wiedziała z kogo się filreł. Jaki szmendał zawrócił jej w głowę a propos miłości.

Już pan płacisz tego protestu, albo ja idę do niej dojeżdż i wszystko powiem detalicznie. Ze pański sklep jest przepłany na babie subiekta, że pan w ogóle nie masz nic, że pan jesteś zbrak i tylko przez pomyłkę niesprawiedliwości nie siedzi pan do tej pory w kryminalu.

Rozmowa powyższa toczyła się w znanej cukierni pod firmą »Moniek« między dwoma handlowcami panem Benkiem Zalemanem i Kubą Cwajkiadem.

Nieco dalej siedziała przy stoliku panna Regina Szczypawka, o której rękę starał się w celu poprawienia stanu swych interesów pan Kuba.

Awantura w cukierni mogła wszystko popsuć, toteż pan Cwajkiad starał się ułagodzić wzburzoną wierzycielką odprawiając go jednocześnie coraz dalej w głąb zakładu. Za pomocą pociągania za guzik od palta.

Pan Zaleman zauważył w końcu ten manewr i zawołał:

— Puść pan guzika, bo się urwie. Jeszcze nikt nie igie pójść do ciebie dołożę, samogrudus jeden.

Ja nie chce słuchać żadne wytłumaczenie. Już widzę że pociągasz, albo tak otworzę pyk, że Szczypawkówna z krzesła zleci. Stąd ty bądźże słysząc, nie?

Zrozpaczony dłużnik widząc, że nie poradzi sobie z upartym wierzycielem wziął z bufetu ciastko z kremem i rzekł:

— Panie Zed zidz pan tem czasem to ciastko i posłuchaj pan co pana powiem.

— Ja nie chce ciastko, ja nie chce słuchać, ja pana proszę mnie płacić.

— A ja pana proszę zjeść ciastko.

— A ja nie chce!

— Nie chcesz pan zjeść?

— Nie!

— No to żryj cholera ciężka!

I gwałtownym ruchem pan Kuba, wpakował panu Zalemanowi wielką »napoleonkę« w otwarte usta. Wierzyciel stracił na

na chwilę zdolność mówienia, ale szybko przełknął krem i chciał znów dojeżdż do głosu.

Chęć to udaremnić, pan Cwajkiad wtoczył mu błyskawicznie w jamę ustną babeczkę śmietankową, a następnie tortowe z orzechami, wiedeńskie z serem i owocową balikę, popychając to wszystko drożdżowym rogiem.

Pan Zaleman zaczął się dławić i wymachując rękami — padł na krzesło. Personalni cukierkarni oraz najbliżsi goście rzucili się na ratunek, a ktoś zadzwonił po policję.

Smetona wybrany został przy następnym wyborach dozwolanie »zabójstwa wierzycielki« przez uduszenie ciastkami. Tak przynajmniej sformułował to w swej skardze poszkodowany.

Ale sąd nie zgodził się na taką kwalifikację czynu oskarżonego i skazał pana Zalemana tylko za gwałt na osobie, na 50 złotych grzywuy.

Na balu.

— Jak ci się podoba moja narzeczona?

— Hmm... prawdę mówiąc...

— Już wiem, co chcesz powiedzieć. Ale ona ma przepiękną duszę.

— Wierzę, tylko dlaczego ta przepiękna dusza tkwi w takim brzydkim opakowaniu?

DR. JAN SKAŁSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Przyjmuje w każdej chwili.

Rua Emiliano Perneta

Nr. 670.

OURITINA

Fabrica de Roupas Feitas

ALFATATARIA PARIS

Praca Tiradentes 303, Rua

Cruz Machado między Pracą

Tiradentes a Dr. Marici.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Wielki wybór w materiałach,

kaszmirach różnych gatunków.

Placzące, kapelusze, kostiumy itp.

TINTURARIA ROMANA

perle, farbuje i odnawia kape-

luszki. Naprawa krawiecka. Ho-

bota gwarantowana.

Filia: Casa para todos, Rua

Barão Rio Branco Nr. 556,

Curitiba — Paraná.

Apteka Humanitaria

Drogaria

Rua Dr. Trsjano Reis Nr. 37

Curitiba

Wszelkie wybrane lekarstwa i pra-

paratów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarzkie bezpłatnie

i, praktyka i sumienie.

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANÁ

FRANKLIN SOARES JUNIOR

Rua Marechal Deodoro 396

Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po południu. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuteria, zegarki, łoża, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imitujące.

WICEPREMIER KWIATKOWSKI o sytuacji międzynarodowej

Sprzecznosci współczesnego świata.

Droga, jaką winna iść Polska.

Rio, 10 (Pat) — Wice-premier Kwiatkowski wygłosił w Poznaniu na zebraniu przedwborczym Obozu Zjednoczenia Narodowego mowę, w której poruszył zagadnienia międzynarodowe.

Położenie w świecie niezwykle się komplikuje, zdaniem mówcy. Mnogość sprzeczności politycznych i paradyks gospodarczych. Zasady polityczne i granice państw stały się nowym ruchem. Autorytety międzynarodowe zostały osłabione. Beznadziejna rewolucja w świecie, przeżarta brakiem decyzji i woli, ani nie pozwala na kompromisowe załatwienie najcięższych zagadnień współczesnego życia, ani nie jest zdolna do ich rozwiązania. Świat dzisiaj nie chce iść na prawo, a nie odnalazł jeszcze swojej nowej drogi naprzód. Zobowiązania przestały obowiązywać silnych. Egoizm i cynizm stały się monetą obiegową w życiu narodowym. Jeszcze trudniejszą do rozwiązania stała się zagadka współczesnego gospodarstwa. Nigdy świat nie rozporządzał dotąd ani tak olbrzymią rezerwą złota, ani tak precyzyjnymi narzędziami produkcji, czy wydajności, a pracy ludzi i maszyn, lub obfitości środków spotywczych i surowców. I nigdy jeszcze nie tkwił tak głęboko w beznadziejnym kryzysie gospodarczym, jak współczesność. Waluty, wytworzość, ceny, zatrudnienie i konsumpcja, wszystko to reprezentuje objawy głębokiej choroby w świecie. Tytuł mówcy stanu pracowało nad rozbrojeniem, a rezultat jest ten że dziś cały świat się zbroi, budzą armaty i spadają bomby z samolotów. Cóż realnego zostało ze wszystkich między-narodowych dyskusji, stabilizacji cen, czy walut o współdziałania banków emisyjnych, zniesienia różnych zakazów przywozu, unormowaniu zbytu produktów rolnych i hodowlanych. Stracono bezcelowo pieniądze i stopy zadrukowanej masy. W U.S.Z. mieszka 16 ludzi na jednym kilometrze, w Brazylii 5, w Argentynie i Kongo 4, w Kanadzie i Australii 1, a na przykład w Polsce są powiaty rolnicze i nieuprzemysłowione w których gęstość zaludnienia waha się około 150 osób na 1 kilometr kwadratowy. Miasteczka polskie, przysięcone ludnością żydowską, zatraciły wygląd wsi a nie mogą stać się no-

woczesnym osiedlem miejskim. Jedne narody mają stokrotnie większe terytoria kolonialne od obszaru własnej ojczyzny, inne duszą się w atmosferze beznadziejnej nędzy i chronicznego bezrobocia. Narody bogate wyciągają właśnie te oszczędności przez nich społeczeństwa, wyczerpane materialnie i zatrucone moralnie nędzą do przetrwania zasad humanitarnych, do udzielania w swych krajach gościnności obcym narodom, zamykając hermetycznie nie swój kraj macierzysty, gdyż to uczynili praktycznie już dawno, ale kolonie puste i niewyżyte, przed odpięciem nadmiaru Żydów z Polski, przed dopływem emigracji z przeludnionych krajów starego świata. Czyż podobny stan może być na długo utrzymany? Czyż można znaleźć podstawowe elementy równowagi w takim właśnie świecie, który prawa do życia i dobrobytu podzielił nie wedle największych potrzeb, czy chęci narodów do pracy, ale według przypadku, sprytu i chwilowej przewagi fizycznej. Czyż jest to zgodne z filozoficznym prawem rozwoju, że trzy państwa zgromadziły 88% zapasów złota monetarnego całego świata a 100 innych narodów świata posiada za ledwie 12%. Czyż w tych warunkach ma jakikolwiek sens zamknięcie rynków kredytowych przez te trzy państwa państwa i ich zabieg by przy pomocy sztucznych metod uzyskać dla siebie możliwie więcej nadwyżki w bilansie handlowym, tak by tym 100 narodom kuli ziemskiej odebrać resztę ich rezerwy złotych.

Świat znajduje się na rozstajnych drogach.

Do przeciwności ściśle gospodarczych dołączają się jeszcze polityczne i doktrynalne. Coraz to nowe społeczeństwa przychodzą do przesady, uznania, że jednym z największych fałszów współczesnego życia jest mit o międzynarodowej solidarności ludzi pracy. 80% niedol proletariatu fałszywego i drobnego producenta rolniczego obciąża dziś sumienie już nie własnej burżuazji, ale plynie wprost z zasłonej polityki różnych kolonizacyjnych międzynarodowych, wywierających niejednokrotnie decydujący wpływ na rządy tak zwanych wielkich demokracji zachodu — międzynarodowych podrażnionych, że coraz

więcej innych narodów przeciwstawia się ich planom wyzysku i rabunku. Ta budząca się dopiero świadomość poczyna coraz wyraźniej cementować całe narody, poczyna łączyć w jednym szeregu wczorajszych jeszcze przeciwników wewnętrzno-politycznych, gdyż rezultaty, które osiąga dziś zwarty i zorganizowany do walki o swoje prawa naród są wielokrotnie większe i bezpośrednie przez masę ludzką odczuwane niż zwycięstwa jednej klasy społecznej nad drugą w obrębie tego samego zniszczonego z zewnątrz organizmu państwowego. Sens walk wewnętrzno-państwowych ulega dziś gruntownej zmianie i względnej redukcji.

Żyjemy w epoce głębokich i niebezpiecznych przemian, które będą dążyć do wyrównania olbrzymich różnic kulturalnych, cywilizacyjnych, społecznych, gospodarczych i organizacyjnych, pomiędzy licznymi narodami i krajami w świecie. Ale kto nie będzie przygotowany do wchłonięcia tych zmian i przetrwania ich na własne wartości, na własną moc ten stanie się pogardą i zapomnianą godną ofiarą tego historycznego procesu, ustalającego w konwulsjach nowy statut świata dla nowych stuleci.

Przechodząc do spraw polskich, mówca z naciskiem podnosi, że właśnie w związku z tymi zmianami w świecie, Polska stoł przed olbrzymimi możliwościami politycznymi i gospodarczymi i by je osiągnąć musi dążyć do zapewnienia sobie sprawnej organizacji wewnętrznej. Marszałek dostrzegł, że za nami, Polską, zarówno od zachodu jak i wschodu, narastają nieobliczalnie duże siły, dwa światowe bieguny elektryczne o przeciwnych znakach, dwie sprzeczne wiary i doktryny polityczne, dwie rozpalone namiętności dążące do podzielenia świata na dwa wrogi obozy i do zwiolutowania starcia. Zazwolenie, by Polska stała się elektrycznym przewodem między tych dwóch wrogi, oznaczałoby wywołanie walk bratobójczych w naszym kraju. Zwołenie, by Polska przyłączyła się do jednego z nich, oznaczałoby wrzucenie Polski na starcie pomiędzy kółła zabite bez względu na to, która z tych doktryn mogłaby leżeć na zwycięstwie.

W tych okolicznościach nakreślił Marszałek Pilsudski jasny dla nas cel. Polska nie może stać się grą w obym raku. Polska nie będzie służyć obcym i zakonserwowanym interesom. Polska nie przyłączy się do intrygi i gier międzynarodowych. Ale równocześnie z całą surową bezwzględno-

ścią, Polska strzeże swego honoru, a honorem jej jest święte zdobycie niepodległości, świeżo zrealizowane zjednoczenie, świeżo odzyskane prawo urzędowania swego życia wedle swoich własnych konieczności i potrzeb.

Nie chcemy bynajmniej stworzyć państwa totalitarnego.

ale też nie chcemy demokracji liberalnej, demokracji frazeów. Jedyną możliwością i realną koniecznością dnia dzisiejszego jest konsolidacja grupowań polskich, w myśl apelu Marszałka Śmigłego Rydzia. Ona to zapewni Polsce maksimum osiągnięć w dziedzinie politycznej i gospodarczej, kulturalnej i ekonomicznej drogą wysiłku całego narodu w atmosferze entuzjazmu pracy. Chyba nie ma w Polsce człowieka, o elementarnym choćby wykształceniu, któryby nie rozumiał tego, że Polska w okresie najbliższych 20 lat, jak chyba żaden inny naród albo ma do wygrania ogromne stawki, w zakresie rozwoju własnej potęgi politycznej i gospodarczej w Europie, albo w razie dopuszczenia do głęsi — ma do stracenia tyle wartości narodowych i indywidualnych, że później w najcięższych bojach, w najbardziej krwa-

wych wysiłkach nie mogłaby już utracionej pozycji nasycać. Historia dwa razy cudów bajecznych dla jednego narodu czyniła nie zwykła. Gdybyśmy tak najspokojniej i bez uprzedzeń z pewną wyrozumiałością dla błędów ludzkich, z tą orientacją, że zle zdanie o naszych przeciwnikach nie jest samo przez się dostatecznym powodem do dobrego mniemania o sobie, przeprowadzili wszechstronną kalkulację współpracy i zgody narodowej jednoczącej, jak już kilkakrotnie bez niedomówień stwierdziliśmy, że trzy grupy polityczne: nasz oboz zjednoczeniowy, stronnictwo ludowe i psychicznie młodsze, aktywniejsze, ideowo o katolickim światopoglądzie, ugrupowanie narodowe, pozostawiające innym ugrupowaniom polskim na lewo i na prawo to, co potrafiły w indywidualnym wysiłku wypracować czy definitywnie zmarnować i kierując główne ostrze naszej solidarniej walki przeciwko wszelkiemu warcholstwu i trwonieniu sił polskich, to sądzę, że znaleźlibyśmy dla nas współczesnych wielkie zadowolenie w tworzyć pracy, a Polsce przynieslibyśmy takie osiągnięcia i takie zwycięstwa, o jakich nikt dziś realnie marzyć nie może.

Zwierząt domowych na świecie jest prawie tyle, co ludzi.

Najnowsze wszechświatowe statystyki podają, że na świecie jest wielka ilość zwierząt domowych, których liczby trudno jest w zasadzie określić. Jednak badacze przyrodniczy, statystycy obliczają, że na całej kuli ziemskiej żyje: 110 milionów koni, z których jedna trzecia znajduje się w Rosji; 25 milionów osłów (wraz z młami) najwięcej, bo około czterech milionów, znajduje się w Chinach; 580 milionów słoni, około 1500 milionów żyje w Indiach; 260 milionów świń, około 55 milionów w Stanach Zjednoczonych; 630 milionów owiec, najwięcej — 150 milionów w Rosji, oraz około 100 milionów w Australii; 170 milionów kóz, najwięcej w Indiach, około 50 milionów sztuk.

Oprócz tego żyje na świecie około 350 milionów gosi, kaczek i drobiu oraz innych stworzeń — razem około 2,1 miliarda, a więc prawie tyle, ile kula ziemską pomieściła ludzi.

HUMOR W POLITYCE

10 pokoju.

Zapytanie: Co pokoju jest ostoją?

Odpowiedź: Że się wszyscy wstyżają.

Sprzedaż się teren

23 na 24 metry wraz trzema domami z drzewa, które dają dochodu 150\$000 miesięcznie; na terenie jest dobra studnia; cena 17 kontów.

Blizsze informacje pod numerem 460 przy ulicy Padre Anchieta w Kurytybie.

ELIXIR 914

używając go zauważysz po kilku dniach:

- 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zniknięcie przyszczoł, egzamy wzdęcia, swędzenia, ran i jęczących i t. p.
- 3) Zniknięcie zapachu zębów, zębów, bólów w kciach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilis i innych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
- 5) Złoty i kieszki będą w doskonałym stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje skóry i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa apt. i, tudzież specjalistów w chorobach o. u. zoladkowców na de syfilis i innych.

Elixir 914 w flaszkach o zdrowej wielkości 20 proc. znikli

RIO DAS COBRAS (JAGODA)

Nowa i największa kolonia w Paranie położona w okolicy bardzo dużej przeźroczliwej, na prawym brzegu rzeki Iguaçu, blisko traktu Guarapuava—Foz de Iguaçu. Niebawem nagle ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy plugiem.



Książki Germano z Foz de Iguaçu, ubrany w szaty kościelne, poświęca miejsce przeznaczone na kościół i cmentarz na kolonii Rio das Cobras (Jagoda).

Cena ziemi: 100\$000 za 10000 w 4-letnie spłaty. Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Dr. Ermelino de Leão, 15 piętro I, lub na kolonii Jagoda (Municypium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

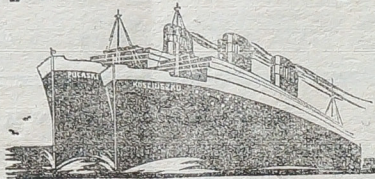
Prospekt ilustrowany wysyłamy na żądanie. Adres dla listów: CIA. COLONIZADORA EMBE-CANTIL PARANAENSE, S. A. Caixa postal 222, Curitiba, Paraná.

Uwaga! Wystrzegaj się fałszerstw, proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane i kolonistów, nabywających ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie.

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto-Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro imobiliário de Guarapuava.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „Ludzie”.

Gdynia - Ameryka



LINIE ŻEGLUGOWE S. A.
LINIA POLUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpieszonymi

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:
Pułaski Kościuszko Pułaski

Odjazd:			
z Gdyni		16-12-38	
Kiel-Holtenau		17-12-38	
Dakar		26-12-38	
Rio de Janeiro		4-1-39	
Santos		5-1-39	
Rio Grande do Sul		7-1-39	
Montevideo		8-1-39	
Buenos Aires		9-1-39	

Odjazd do Europy:
Kościuszko Pułaski Kościuszko Pułaski

Odjazd:			
Buenos Aires		19-11	14-1-39
Santos		23-11	18-1-39
Rio de Janeiro		24-11	19-1-39
Victorii		25-11	20-1-39
Dakar		4-12	29-1-39
Boulogne		12-12	6-2-39
Kiel		13-12	7-2-39
Gdyni		14-12	8-2-39

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski skuteczniejszą Oddziału Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.
Agencia Poloneza de Viagens
Rua Libero Baduró, 561 2-a sobelcja, telefon 2-3851. — São Paulo.

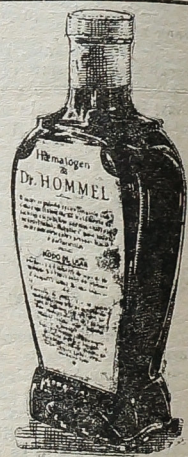
Firma „BRAZPOL” (Emiliano & Mazurek) Kurytyba.
Av. João Pessoa 71, 1 sze piętro. C. Postal, 111. T. 1761.
„Subraopol” — rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 246 — Porto Alegre.

STEELER - LACOS - POLSOW
Zadajcie od waszych dostawców tylko tej MARKI
„Cavallinho”
Z FABRYKI

FERNANDO ESSER & CIA. - REMSCHEID
KTÓRA GWARANTUJE ZA KAŻDY SWÓJ WYRÓB
A W RAZIE PĘKNIĘCIA PRZYJMUJE JE Z POWROTEM

OKAZJA!

Są do sprzedania trzy domy murowane, nowo zbudowane z wodą zimną i gorącą, oraz wannami pierwszej klasy; domy te znajdują się o 160 metrów od nowego Pałacu Rządowego, wysoko położone w zdrowotnej miejscowości między ulicą Treze de Maio i Jayme Reis, z których jeden znajduje się przy ul. João Manoel nr 24, róg Treze de Maio, drugi przy ulicy João Manoel nr 14, a trzeci przy Av. Dr. Jayme Reis 324 i 316; domy mogą być sprzedane osobno lub razem. A tak samo sprzedaje się lot 14 na 22 narożny przy ulicy João Manoel i Treze de Maio. Przyjmuje się część spłaty w apolisach Stanu. Informacji udziela właściciel codziennie od godz. 12 do 18 przy Av. Dr. Jayme Reis 324, Curitiba.



DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.
Praca Tiradentes, nr. 509, piętro II.
Urządzuje od 9 — 11 i od 3 — 6.

Kim był Krzysztof Kolumb?

O rzekomym odkrywczy Ameryki nie wiadomo nic konkretnego. Nie znamy ani daty, ani miejsca jego urodzenia, ani nawet jego imienia.

Dzisiejszy okres rewizji nietylko pojęć, ale i faktów historycznych nie omiada również i Krzysztofa Kolumba.

Na pytanie, kim był Krzysztof Kolumb odpowie każde dziecko, że był to żeglarz genueński, urodzony w roku 1451 w Genui, który w roku 1492 odkrył dla Hiszpanii Amerykę, odbył tam łącznie trzy podróże i po wielu przygodach i rozczarowaniach zmarł w Valladolid, mieście hiszpańskim w roku 1506.

Tyle — historia oficjalnie, historia na użytek szkolny. Ale obecnie okazuje się, że prawie wszystkie nasze wiadomości o Kolumbie są fałszywe i że przeczą sobie nawzajem; okazuje się dalej, że im bardziej zagłębiali się w studia nad życiem tego człowieka — tym mniej o nim wiemy. Po prostu jakby się ta postać wysiliżgiwała między palcami.

Przed wszystkim — gdzie się Kolumb urodził?...

O honor, że są miejscem urodzenia wielkiego Homera widło wstarczości zawsze spory siedem miast. O to, że są miejscem urodzenia Kolumba mogłoby się z wielkim powodzeniem spierać miast kilkanaście.

Najpopularniejsza wersja głosi, iż ujrzał światło dzienne w Genui i że w tym mieście żył do dwudziestego czwartego roku życia. Odbywał z genueńczykami podróże morskie aż do dwudziestego ósmego roku życia. Stale przebywał w ich otoczeniu.

Skoro tak — powinien Kolumb znać język włoski conajmniej jak ojczysty. Ale oto jest rzecz pewna, że Kolumb nie umiał ani słowa po włosku!

Chilijczyk Luis Ulloa w swej niedawno wydanej książce p. t. „Kolumb — Katalończyk” pisze: „Zdumienie ogarnia nad głębią głupoty ludzkiej, gdy się zważy, że przez cztery długie wieki ludzkość wierzyła w potworny fałsz

i że dziś jeszcze są ludzie, którzy w ten bezgraniczny absurd wierzą i są uczeni, którzy go próbują nadal lansować”. Bo przecież „genueńczyk” Kolumb nie tylko nie mówił dialektem tego miasta, ale wogóle nie znał włoskiego. „Klasyczni” biografowie Kolumba podają, że był on przez całą swoją młodość — podobnie jak jego ojciec — tkaczem, a potem został podróżującym kupcem. Kiedy zatem miał ten tkacz i agent handlowy czas nauczyć się sztuki żeglarskiej, wcale w owym czasie niełatwej?...

Biaskub Las Casas — współczesny Kolumbowi i jego bliski przyjaciel — podaje jednak o jego młodości dane zupełnie inne. Że to już jako młody chłopiec przyszedł odkrywcą Ameryki odbywał duże podróże morskie. A odbywał je z innym Colombo — wielkim korsarzem ówczesnym — swym bliskim krewnym. Kolumb sam został później czymś w rodzaju korsarza, co w owym czasie mogło oznaczać, że był kapitanem statku uzbrojonego, ale również, że był piratem...

Ala nie tylko lata dziecięce i chłopięce, lecz również data urodzenia Kolumba nie jest pewna. Według najnowszych danych — musiał on przyjść na świat już w roku 1437, a nie 1451, jak chce dotychczasowa historia.

Dalej — imię wielkiego żeglarza.

Wiadomo, że imię Krzysztof przybrał po swej podróży do Grenlandii, w tym celu, by podkreślić charakter religijny swej wyprawy, jaki chciał przynajmniej, jej nadać. Jakże było jego imię prawdziwe — niewiadomo.

Ponadto wcale nie jest rzeczą pewną, by Kolumb odbył tę grenlandzką wyprawę... O pierwszej połowie jego życia — wogóle nie wiadomo.

Dalej według coraz to innych źródeł, miał Kolumb pochodzić z rodu Colombo z Monserat, ale

tutaj znów nie znajomości włoskiego stoi na przeszkodzie. Nie brak opinii, że nasz tajemniczy — jak się okazuje — żeglarz urodził się na Korsyce w Calvi, w... Szwajcarii w prowincji Tessin (ale tutaj znów w grę wchodzi sprawa języka włoskiego) i wreszcie, że był Katalończykiem. Tego zdania jest cytowany przez nas Ulloa, z roku 1930. Trzeba jeszcze to ostatnie odkrycie pewien czas odczekać, aż zostanie ostatecznie skontrolowane.

Trzeba dalej stwierdzić, że wszystko, co Kolumb o sobie napisał — a przecież pozostały po nim pamiątki — świadczy o jego wielkiej... fantazji i bardzo słabym umiłowaniem prawdy. Chciał w nich odmalować siebie samego jako bohatera, jako człowieka obarczonego

nego misją religijną i nagiął do tego prawdę.

Wreszcie — szczyt wszystkiego: Ameryki Kolumb wcale nie odkrył.

Dotarli do niej Fenicjanie przed 2500 laty. Chińczycy w piątym wieku naszej ery, Normanowie w wieku X i wreszcie Bretończycy w wieku XII, którzy wyładowali na Labradorze. Zresztą sam Kolumb, gdy dotarł do Ameryki, był przekonany, że jest w Indiach.

Tyle, jeśli chodzi o ścisłości historyczne. Ale w umysłach ludzkości pozostanie już na zawsze obraz owych karawelli Kolumba, wyruszających na podbój nieznanych krain, jako symbol odwiecznego pędu człowieka ku temu, co dalekie i nieznane.

JAKIE BĘDĄ MIASTA PRZYSZŁOŚCI?

20 - piętrowe nie — dla ludzi.

Miasta dzisiejsze skazane są na szybką zagładę. I to wcale nie od bomb kruszących, ani od pocisków artyleryjskich. Niszczycielami będą architektki i murarze.

Badania fachowe wykazują, że 60 proc. budynków powojennych posiada braki tak poważne, że przeciętna trwałość kamienicy obniżyła się z 60 lat do... 20-tu.

Budownictwo przedwojennego miasta tylko nie przeżyje „nowoczesnego”, że nie do zniesienia jest jego ciasnota i niehigieniczność. Oskardy przyspieszać będą kres tych ciemnych, nieprzeźranych się wokół studziennych podwórek. Całe dzielnice pójdą w gruzy.

Jak będzie wyglądało miasto przyszłości, powstające na gruzach dzisiejszych „maszyn do mieszkania”?

Wzwyż!

Rozbudowa miast musi rozwinąć się nie poziomo, lecz pionowo. Wzwyż! Godzą się na to teoretyczne schematy Corbusiera i najnowsze, znacznie praktyczniejsze projekty Embertona.

Jeśli obszar 400 metrów kwadratowych dzielnicy miastowej

wydlużymy i zbudujemy na tej przestrzeni dom 8-miętrowy o przekroju krzyża — pochłonie on ludność z 800 metrów kwadratowych dzisiejszego miasta. Jeśli podniesiemy wysokość domu do 20 pięter — pomieścimy ludność zamieszkałą dziś na 2000 metrów kwadratowych. Oszczędzona przestrzeń użyta być może na zieleni.

88 proc. zieleni.

Inżynier Corbusier żądał w swych schematach załedwie 12 proc. zabudowy na hektar gruntu, zaś 88 proc. zieleni.

Projektował on miasto o ulicach co 400 metrów. W kwadratach 400-metrowych — domy wysokości 50 metrów, bloki ustawione zrygawkami, usytuowane według najkorzystniejszego nasłonecznienia, decydującego o osi orientacyjnej całego miasta.

Miedzy budynkami — ogromne odstępy. 200 — 400 - metrowe.

Domy - dzielnice.

Każdy kwadrat między ulicami tworzy samowystarczalną dzielnicę ze sklepami, szkołami, aptekami, pocztą itd... oraz z piwnicami i terenami sportowymi na dziedzińcach.

Ulice co 400 metrów na wiaduktach. Pod ulicami przejście dla pieszych. Pełna swoboda ruchów dzięki jarzmowej konstrukcji parteri bloków, opartej na słupach. Na każdym piętrze — ulice wewnętrzne. Windy co 100 metrów. Błyskawiczna konstrukcja zapewniona.

Każda taka jednostka mieszkalna mieściłaby 2700 mieszkańców. Osobna całość tworzyłaby centrum złożone z drapaczów chmur wysokości 220 metrów, podobnie dzielnic naukowe, administracyjna, rozrywkowa i reprezentacyjna.

Ruch kołowy nad ziemią.

Ruch kołowy po wiaduktach na 5 metrów nad ziemią. Metro i kolej pod ziemią. Ruch wyłącznie jednokierunkowy. Powierzchnia terenu — tylko dla pieszych.

Słońce żądne.

Budowie o przekroju krzyża bez dziedzińca wewnętrznego, mogłyby wcale nie mieć okien. Zastąpiłyby je elektryczne światła, elektryczne ogrzewanie i elektryczna wentylacja, mogąca nasładować dowolny klimat.

Każdy blok stanowi miasteczko samowystarczalne, rodzaj ula, zapatrzone we wszystkie urządzenia i zaspakajające wszelkie potrzeby mieszkańców.

Cisza idealna.

Ściany ze szkła 3 mm grubości i korka 12 mm dawałyby zupełną izolację wzrokową i słuchową, podłogi i sufity — usamodzielnione warstwami izolacyjnymi gumy i korka. Cisza absolutna. Ściany szklane można by myć, podobnie jak mury zewnętrzne, kryte kolorowym bakelitem. Sufity ze szkła zalanego światłem ultrafioletowym.

Ulice i dzielnice ogólne — według wzorów Corbusiera.

Tylko zieleni mniej — bo (przy wysokości 20 pięter) 60 proc. nie 88 proc. jak u Corbusiera.

Miasto Canberra, stolica sfederowanych prowincji Australii, jest wznieśiona właśnie według tych teorii. Z tą tylko różnicą, że gnałchy nie pretendują do tytułu „drapaczy chmur”.